

Miłość św. Josemaríi do Eucharystii

Św. Josemaría często mówił, że życie chrześcijanina powinno być w istocie, całkowicie - eucharystyczne. Ujął to w klasycznym już zwrocie: "dusza eucharystyczna". Lubił wypowiadać akty wiary w rzeczywistą obecność Jezusa Sakramentalnego: "Wierzę, że jesteś obecny wraz ze swoim Ciałem, Krwią, Duszą i Boskością".

22-04-2012

Bp. Javier Echevarría, Prałat Opus Dei wspomina różne wydarzenia, które wyrażają miłość św. Josemaríi do Chrystusa w Tabernakulum.

Św. Josemaría często mówił, że życie chrześcijanina powinno być w istocie, całkowicie! - eucharystyczne. Ujął to w klasycznym już zwrocie: "dusza eucharystyczna". Lubił wypowiadać akty wiary w rzeczywistą obecność Jezusa Sakramentalnego: "Wierzę, że jesteś obecny wraz ze swoim Ciałem, Krwią, Duszą i Boskością".

Kiedy w wieku lat czterdziestu mógł mieć przyzwoity pokój – w Ośrodku Diego de León – bardzo się cieszył, że będzie sąsadował z kaplicą, ponieważ w ten sposób, w samotności wielu nocy i podczas wielu godzin w ciągu dnia, będzie mógł modlić się i pracować zwrócony ku naszemu Panu. Ta myśl sprawiła,

że w pokoju pracy w Siedzibie Centralnej Opus Dei w Rzymie polecił dobudować balkon, który wychodziłby na kaplicę. Ponieważ spędzał tam także wiele czasu, zostawiał tam niewielki stary kieszonkowy zegarek, aby nie przeoczyć owego rozkładu zajęć.

Gdy wchodził do jakiegoś kościoła, zawsze najpierw podchodził do Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie, aby Go pozdrowić. Przez kilka chwil trwał na głębokiej modlitwie, ponawiając swoje gorące pragnienie towarzyszenia Mu we wszystkich tabernakulach świata. Byłem poruszony tym, co wydarzyło się, kiedy będąc w pewnym ważnym mieście, towarzyszyłem mu do katedry, która znajdowała się w remoncie. Zapytał zakrystiana, gdzie jest przechowywany Pan, a ten odpowiedział, że nie wie, ponieważ każdego dnia zmienia się miejsce, i ostatecznie nikt tego nie wie.

Poszukiwał Pana w całej katedrze i wreszcie, dostrzegając na wpół przysłoniętą lampkę, odkrył Go. Rzucił się na kolana i zaczął się modlić. Później powiedział nam, że modlił się wówczas tymi słowami: Panie, nie jestem lepszy od innych, ale muszę Ci powiedzieć, że kocham Cię z całych moich sił. Proszę, abyś mnie wysłuchał: kocham Cię za tych, którzy tu przychodzą i nie mówią Ci tego; za tych wszystkich, którzy kiedykolwiek przyjdą i nie powiedzą Ci tego. I dodał: Czy nie uczynilibyście czegoś podobnego, gdyby wasi rodzice – którzy czynią tak wiele dobrego - poświęciliby się dla innych, a ci nawet by im nie podziękowali? Bogu musimy dziękować dużo bardziej. On, który jest samym szczęściem, samym pięknem i prawdziwym Życiem, oddaje się do dyspozycji każdego z nas, abyśmy mieli udział w tym Życiu. Trzeba, abyśmy byli wdzięczni.

W wolnych chwilach, które mu się trafiały, chociaż musiał pokonywać schody, wstępował do kaplicy, aby uklęknąć i wypowiedzieć choćby jeden akt strzelisty, komunie duchową czy akt uwielbienia. Nigdy nie zawahał się dając tę radę: Wymknij się, jeśli możesz, aby towarzyszyć Jezusowi w Przenajświętszym Sakramencie, choćby to było jedynie parę sekund. Mów Mu - z całej duszy – że Go kochasz, że pragniesz kochać Go coraz bardziej, i że Go kochasz za wszystkich ludzi na ziemi, także za tych, którzy mówią, że Go nie kochają.

Kiedyś Założyciel Opus Dei przyjmował pewnych gości. Po obiedzie, z całą naturalnością, która go charakteryzowała, zaproponował: Chodźmy pozdrowić Pana. Byli to pobożni chrześcijanie, ale zdziwili

się słysząc go, jak mówił w ten sposób, ponieważ ton jego głosu był wskazywał na to, że ma na myśli kogoś bardzo wysoko postawionego: Kogóż możemy pozdrowić, jeśli nie Pana tego domu, który jest tu gospodarzem? Zrozumieli to dopiero po wejściu do kaplicy. Zwracał nam, księdzu Álvaro del Portillo i mnie, uwagę, abyśmy nie przechodzili obok tabernakulum, bez powiedzenia Jezusowi, że Go kochacie z całej duszy, że pragniecie strzec Go w waszych sercach, że dziękujecie Mu za Jego obecność w tabernakulum dla naszego pocieszenia, aby nam pomagał swoją siłą i wszechmocą. A po chwili dodał: Ja tak właśnie robię.

26 lutego 1970 roku zwrócił się do nas z prośbą, pełną pasji wobec Pana Jezusa Eucharystycznego, która go tak spalała: Nieustannie łączcie się z moją modlitwą. Modlę się przez cały dzień i w nocy. Jednoczcie się z moją Mszą świętą. Czyńcie wiele aktów

wiary i miłości w obecności Jezusa Eucharystycznego, i wiele aktów zadośćuczynienia. Mówcie Panu, że Go kochacie z całej duszy, że nie chcecie przysparzać Mu cierpień, że pragniecie nieustannie wynagradzać Mu.

Zalecał kapłanom, aby poświęcali swój czas modlitwie przed Najświętszym Sakramentem.

Pragnął, by we wszystkich wzrastała pobożność eucharystyczna. Jeśli tego nie robicie – mówił do księży – tylko dlatego, że zobaczą was jakieś osoby z waszego kościoła, wierni z waszej parafii, to nie szkodzi, że was zobaczą. Jeśli jesteście oddani Panu, a ludzie znają waszą miłość, zapytają was, co was do tego skłania, a wówczas będziecie mogli powiedzieć o tym rozmówaniu, które powinno wypełnić całe wasze życie.

Nieustannie przy nas powtarzał:
Dziękuję Ci, mój Boże, ponieważ już

w młodości pozwoliłeś mi przeczuć cud tej Miłości w tajemnicy Eucharystii. W 1973 roku zachęcał swoje córki i swoich synów, aby wzrastała w nich miłość do Jezusa Sakramentalnego: Bóg sprawia, że jesteśmy w stanie pragnąć Go, dostrzegać i kochać. W jaki sposób? Wypełniając jak najlepiej, wkładając w to cały wysiłek, zadania każdego dnia. Ojcze, pytacie mnie, ale jak możemy jeszcze bardziej być z Nim? Wejdźcie z Nim w zażyłość, ponieważ jesteśmy Jego rodziną. Szukajcie Go tam, gdzie przebywa, w tabernakulum i w waszych sercach, i mówcie Mu, że chcecie się na Nim opierać, na jego mocy.

Te słowa, wypowiedziane w ostatnich latach jego życia, są kontynuacją tego, czym żył i co nieustannie głosił. W taki sposób, na przykład, przynaglał nas w 1958 roku: Musimy wymagać – od innych i od nas samych – aby Go nigdy nie

zostawiać samego w tabernakulum, w tym dobrowolnym więzieniu, więzieniu miłości, gdzie zapragnął pozostać ukryty w Hostii, bezbronny, dla mnie i dla ciebie. A w 1962 roku powiedział: Od długiego czasu, kiedy klękam przed tabernakulum po adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie, dziękuję także Aniołom za ich nieustające uwielbienie Boga, za wieczną adorację. Adoracja, uwielbienie wypływa z miłości do ukochanej osoby; w takim właśnie znaczeniu używa się tych słów w relacjach między ludźmi, aby powiedzieć, że mężczyzna kocha kobietę.

10 czerwca 1971 roku, w uroczystość Corpus Christi (Bożego Ciała), wyjaśniał nam: Dzisiaj szczególnie uradowało mnie to, że dziękowałem Aniołom za uwielbienie, jakim otaczają Jezusa Sakramentalnego we wszystkich tabernakulach. Oddają cześć Jezusowi w Najświętszym

Sakramencie bez względu na to, czy jest święto, czy nie ma. Zawsze mam zwyczaj to robić, ale dzisiaj ta moja wdzięczność bardzo mi pomogła, by żyć w obecności Boga.

A w innym momencie tego samego dnia, dodał: Gdy odprawiałem dziś poranną Mszę, powiedziałem Pana w myśli: idę za Tobą we wszystkich procesjach na całym świecie, towarzyszę Ci we wszystkich tabernakulach, gdzie jesteś czczony, i wszędzie tam, gdzie jesteś, ale nie okazują Ci czci.

Uwielbienie Eucharystii doprowadziło go w ostatnich latach także do wzrostu ducha zadośćuczynienia. Żył głodem trwania w obecności Jezusa Sakramentalnego, aby Go adorować, towarzyszyć Mu, wynagradzać – a w swojej pokorze dodawał – za moją własną nędzę i za nędzę całej ludzkości. Abyśmy nie zostawiali Go

osamotnionego, gdyż w tak wielu miejscach nikt nie będzie Mu towarzyszył, choć wszyscy ludzie powinni to czynić.

W 1960 roku po raz kolejny mówił nam o tajemnicy Eucharystii: „Wielki Osamotniony”, ponieważ ludzie opuścili Go. Nie rozumieją miłości, miłosierdzia, poświęcenia. Jak mają zrozumieć, jeśli nie chcą przyjść do źródła! Proszę Pana za wszystkich ludzi, za moje córki i moich synów, i za mnie samego, abyśmy nauczyli się obcować z Chrystusem w Eucharystii. Zwracajcie się do Niego z wiarą, delikatnością, zwracajcie się nieustannie. Nie jest ważna nasza osobista nędza, jeśli jesteśmy w łasce Boga. Jeśli oprzemy się właśnie na tej słabości, bardziej odczujemy potrzebę Boga, zapagniemy Go w naszym życiu. Od pewnego czasu moja modlitwa podczas adoracji Eucharystii mieści w sobie wszystkie odcienie zadośćuczynienia i

błagania, aby nie był opuszczony:
peto quod petivit latro poenitens
(„proszę o to, o co cię błagał
skruszony łotr”). Widzę, że jestem
słaby, i mam ufność w moc Boga,
który nigdy nie lekceważy kogoś, kto
się do Niego zbliża ufnie i z pokorą.

I dodawał: Jako kapłani powinniśmy
tak bardzo ukochać kapłaństwo, by
nieustannie składać je obok Pana w
tabernakulum i całe nasze życie
przemieniać w pracę duchową. Ale
nasza praca ma być jak każda inna:
ofiara złożona Panu. Chcę
powiedzieć, że naszym operatio Dei
jest Msza, która zaczyna się o
dwunastej w nocy, a kończy
dwadzieścia cztery godziny później.

Często modlił się śpiewając hymn
Adoro te devote. Chcąc swoich synów
pobudzić do wierności Eucharystii,
radził im, aby w każdy czwartek
odmawiali go na głos i rozważali,
prosząc jednocześnie Pana, by

pogłębiał eucharystyczną pobożność chrześcijan.

Miał tak utrwalony ten sposób ożywiania swojej wiary, że podczas podróży czy wyjazdów do miasta, gdy dostrzegał wieże kościołów, prawie automatycznie zaczynał wypowiadać jakiś werset z tego hymnu. Oznaczało to nagle przerwanie rozmowy, ale w ten sposób karmił swoją pobożność eucharystyczną, jak i tych, którzy mu towarzyszyli. Powtarzał także akty strzeliste, płynące z głębi jego serca: Jezu, który leczysz tak wiele dusz, spraw, abym widział w Tobie Boskiego Lekarza ukrytego w Przenajświętszej Hostii!

Słyszałem, jak zachęcał ludzi wszystkich klas społecznych, aby do przyjęcia komunii przygotowali się jak najlepiej, ale nie ulegając skrupułom. Jednocześnie stanowczo przypominał o stosownych

warunkach godnego przyjmowania komunii: Nie przyjmujcie komunii, jeśli macie rzeczywisty choćby cień podejrzenia, że mogliście poważnie obrazić Pana. Nigdy nie ulegajcie skrupułom, ale także nie przyjmujcie Pana z tego typu cieniem wątpliwości.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/milosc-sw-josemarii-do-eucharystii/> (26-03-2025)